

List otwarty do Trumpa o konsekwencjach 11.09.2001 r.

1 września 2018

Panie prezydencie, zbrodnie z 11 września 2001 roku nigdy nie zostały w Pańskim kraju osądzone. Piszę do Pana jako obywatel francuski i pierwsza osoba, która potępiła niespójności w oficjalnej wersji zdarzeń i zainicjowała światową debatę w celu poszukiwania prawdziwych sprawców.

W sądzie karnym, jako ława przysięgłych, musimy ustalić, czy podejrzany, którego się nam przedstawia, jest winny, czy nie, i ostatecznie zdecydować, jaką karę powinien otrzymać. Kiedy doświadczyliśmy wydarzeń z 11 września, administracja Busha Juniora powiedziała nam, że stroną winną jest Al-Kaida, a karą, która się jej należy, jest obalenie tych, którzy jej pomogli – afgańskich talibów, a potem irackiego reżimu Saddama Husajna.

Istnieje jednak sporo dowodów świadczących o nieprawdziwości tej tezy. Gdybyśmy byli członkami ławy przysięgłych, to musielibyśmy obiektywnie stwierdzić, że ani talibowie, ani reżim Saddama Husajna nie byli winni tej zbrodni. Oczywiście, samo to nie pozwoliłoby nam wskazać prawdziwych winowajców, a zatem bylibyśmy sfrustrowani. Ale nie moglibyśmy wyobrazić sobie skazania [ludzi] niewinnych takiej zbrodni tylko dlatego, że nie dojrzelibyśmy lub nie zdołaliśmy znaleźć winnych.

Wszyscy zrozumieliśmy, że niektóre osobistości na wysokich stanowiskach kłamią, kiedy Sekretarz Stanu ds. Sprawiedliwości i dyrektor FBI, Robert Mueller, ujawnił nazwiska 19 domniemych porywaczy, ponieważ wcześniej mieliśmy przed sobą listy wszystkich pasażerów na pokładzie ujawnione przez linie lotnicze – listy, na których nie figurował żaden z podejrzanych.

Od tego momentu zaczęliśmy podejrzewać tzw. „Ciągłość rządu”, instancję, której zadaniem było przejęcie władzy w zastępstwie władz wybranych, gdyby zginęły one podczas konfrontacji nuklearnej. Wysunęliśmy hipotezę, że ataki te zamaskowały zamach stanu, zgodnie z metodą Edwarda Luttwaka: utrzymania pozorów tej samej władzy wykonawczej, ale narzucającej inną politykę.

W dniach następujących po 11 września administracja Busha podjęła kilka decyzji:

- utworzenie Biura Bezpieczeństwa Wewnętrznego i głosowanie nad obszernym kodeksem antyterrorystycznym, który został opracowany na długo wcześniej – amerykańską ustawą Patriot Act. W sprawach, które sama administracja kwalifikuje jako „terrorystyczne”, tekst ten zawiesza Kartę Praw (Bill of Rights), która była chlubą Pańskiego kraju. To zaburza wasze instytucje. Po dwóch wiekach to potwierdza triumf wielkich właścicieli ziemskich, którzy napisali Konstytucję, oraz klęskę bohaterów Wojny o Niepodległość, którzy domagali się, aby dodano do niej Kartę Praw.

- sekretarz obrony, Donald Rumsfeld, utworzył Biuro Przekształcenia Sił pod dowództwem admirała Artura Cebrowskiego, który natychmiast przedstawił program, opracowany również na długo wcześniej, planujący kontrolę dostępu do zasobów naturalnych krajów Południa. Zażądał w nim zniszczenia struktur państwowych i społecznych w połowie świata, który nie był jeszcze zglobalizowany. Jednocześnie dyrektor CIA uruchomił „Worldwide Attack Matrix” – pakiet tajnych operacji w 85 krajach, w których Rumsfeld i Cebrowski zamierzali zniszczyć struktury państwowe. Biorąc pod uwagę, że stabilne pozostaną tylko te kraje, których gospodarka już uległa globalizacji, a inne zostaną zniszczone, spece od 11 września umieścili amerykańskie siły zbrojne w służbie ponadnarodowych interesów finansowych. Zdradzili wasz kraj i przekształcili go w zbrojne ramię tych drapieżników.

Przez ostatnie 17 lat byliśmy świadkami tego, co dają Pańskim rodakom rządy następców tych, którzy napisali Konstytucję i przeciwstawiali się niegdyś – wówczas bez powodzenia – Karcie Praw. Ci bogacze stali się superbogaczami, podczas gdy klasa średnia została zmniejszona o jedną piątą, a bieda wzrosła.

Widzieliśmy także realizację strategii Rumsfelda-Cebrowskiego: fałszywe „wojny domowe” zniszczyły niemal cały Wielki Bliski Wschód. Całe miasta zostały wymazane z mapy, od Afganistanu po Libię, przez Arabię Saudyjską i Turcję, które same w stanie wojny nie były.

W 2001 r. tylko dwóch obywateli USA potępiło niespójność wersji Busha, dwóch deweloperów budowlanych: demokrata Jimmy Walter, który został zmuszony do emigracji, oraz Donald Trump, który wszedł do polityki i został wybrany na prezydenta.

W 2011 roku widzieliśmy jak zwolniono dowódcę AfriCom [1] z wypełniania jego misji i zastąpiono przez NATO za odmowę poparcia Al-Kaidy w likwidacji Libijskiej Dżamahirii Arabskiej. Potem zobaczyliśmy, że LandCom NATO organizuje poparcie Zachodu dla dżihadystów ogólnie, a dla Al-Kaidy w szczególności przy próbie obalenia władz Syryjskiej Republiki Arabskiej.

Tak więc dżihadyści, uważani za „bojowników o wolność” przeciwko Sowietom, a następnie przeciw „terrorystom” – po 11 września, ponownie stali się sojusznikami „głębokiego państwa”, którymi w rzeczywistości zawsze byli.

Przeto z ogromnym przypływem nadziei obserwowaliśmy Pańskie działania dla wyeliminowania, krok po kroku, wszelkiego poparcia dla dżihadystów. Z tą samą nadzieją obserwujemy dzisiaj, jak rozmawia Pan ze swoim rosyjskim odpowiednikiem o przywróceniu życia na zniszczonym Bliskim Wschodzie. I z takim samym niepokojem widzimy Roberta Muellera, obecnie prokuratora specjalnego, który dąży do zniszczenia Pańskiej ojczyzny, atakując Pana urząd.

Panie prezydencie, nie tylko Pan i Pańscy rodacy cierpicie z powodu tej dywersji, która wkradła się do waszego kraju od czasu zamachu stanu z 11 września 2001 r., ale cały świat jest jej ofiarą.

Panie prezydencie, 11 września to nie prehistoria. To tryumf interesów ponadnarodowych, które niszczą nie tylko Pański naród, ale i całą ludzkość, która dąży do wolności.

Autorstwo: Thierry Meyssan

Tłumaczenie: Bogusław Jeznach

Źródło: Voltairenet.org

O AUTORZE

Thierry Meyssan zainicjował światową debatę na temat prawdziwych sprawców 11 września 2001 r. Pracował jako analityk polityczny u boku Hugo Chaveza, Mahmuda Ahmadineżada i Muammara Kadafiego. Obecnie jest uchodźcą politycznym w Syrii.